

Mały kleszcz może oznaczać wielkie kłopoty

Już nie tylko spacer do lasu, czy wypoczynek w przydomowym ogródku, ale nawet... wyjście do sklepu może skończyć się ugryzieniem przez kleszcza. Czy jednak nie za mało wciąż wiemy o konsekwencjach boreliozy?

Borelioza jest najczęściej rozpoznawaną chorobą przenoszoną przez kleszcze, jednak nie każde ugryzienie musi spowodować kłopoty, bo nie każdy kleszcz jest zakażony. Problem pojawia się jednak gdy zachorujemy. - *Jestem rencistą i z domu wychodzę tylko do sklepu. Po jednej z takich wizyt odkryłem na szyi białego kleszcza. Wcześniej nigdy kleszcz mnie nie ugryzł. Ten musiał chyba spaść z drzewa, bo nawet po trawniku nie chodziłem* – opowiada pan Tomasz, mieszkaniec dzielnicy LSM w Lublinie. - *Wyjąłem go i obserwowałem ciało. Nie pojawił się rumień, więc byłem pewny, że jestem zdrowy. Po pół roku zaczęłam odczuwać ból całego ciała. Zaczęło się chodzenie po lekarzach i szukanie, co mi jest. Odkrycie tego, że to borelioza zajęło blisko dwa lata.*

Podobna jest historia pani Agnieszki, mieszkanki centrum Lublina, która już jako dziecko jeździła z rodzicami do lasu. Wyprawy najczęściej kończyły się wyjmowaniem kleszczy.

- *O tym, że jestem chora dowiedziałam się po jakichś trzech latach chodzenia do lekarzy. Bolały mnie stawy, szyja, łokieć. Byłam m.in. u reumatologa, ortopedy i neurologa. Jak się okazało, wszystkie wyniki były dobre, więc zaczęto podejrzewać hipochondrię i odesłano mnie do psychiatry. Ten zdiagnozował depresję. Leczenie nie pomogło. Na szczęście skorzystałam z podpowiedzi innego lekarza i zrobiłam testy na boreliozę. Wynisły pozytywnie. Leczę się od wielu lat bo boreliozę zdiagnozowano u mnie blisko 10 lat temu i powoli tracę nadzieję na to, że będę całkowicie zdrowa.*

Dlatego wszystkie osoby, z którymi rozmawiamy podkreślają, że w leczeniu najważniejsze jest jak najszybsze rozpoznanie schorzenia. Tylko ono daje szansę na szybki powrót do normalnego życia.

W Polsce i na całym świecie tysiące osób nawet nie wie, że ma boreliozę. Ludzie lądują na wózkach i dopiero po



właściwym leczeniu zmiany się cofają – opowiada Bartłomiej Borek, polonista, który w 2018 r. uzyskał tytuł „Nauczyciela na medal województwa lubelskiego”. Dziś całe dnie spędza w łóżku i codziennie przyjmuje ok. 40 tabletek oraz wlewy i zastrzyki.

Choroby odkleszczowe w przewlekłej formie są straszne. Doświadczyla tego m.in. piosenkarka Avril Lavigne, która latami nie wychodziła z domu. W sieci można odnaleźć wywiady, w których opowiada o trudnym przebiegu choroby, aż do właściwej diagnozy i odpowiedniego leczenia. Teraz, po latach walki o swoje zdrowie, wraca na scenę.

Jak już wcześniej podkreśliliśmy – **najważniejsza jest właściwa diagnoza** – i tutaj pomocnym w szybkim rozpoznaniu choroby jest przyjęty przez Zarząd Województwa Lubelskiego Program wykrywania zakażeń Borrelia burgdorferi wśród mieszkańców województwa lubelskiego ze szczególnym uwzględnieniem grup ryzyka jako profilaktyka boreliozy z Lyme. W ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020 ogłoszono

konkurs na świadczenie usług zdrowotnych w tym zakresie i podpisano umowy z 9 podmiotami. Wartość projektów wyniosła blisko 13 mln zł, z czego dofinansowanie unijne ponad 11 mln. zł.

Gdzie szukać pomocy?

Podmiotami, które prowadzą rekrutację do projektów i realizują kompleksowy program diagnostyki pod kątem boreliozy są: Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej we Włodawie, Lubelski Związek Lekarzy Rodzinnych – Pracodawców, Centrum Medyczne „Sanitas” sp. z o.o., Luxmed – Uzdrowsko Nałęczów sp. z o.o., Spółka Cywilna „Saldem”, Instytut Medycyny Wsi im. Witolda Chodźki, Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „Nauromed”, Centrum Medyczne „Vita” oraz Instytut Rozwoju osobistego sp. z o.o.

Lubelskie Fundusze Europejskie

Dowiedz się więcej na:

rpo.lubelskie.pl

 [LubelskieFunduszeEuropejskie](https://www.facebook.com/LubelskieFunduszeEuropejskie)